



WOLNYE POLAKI

Tygodnik Wolnych Polaków — Hebdomadaire des Polonais Libres

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre 20 — PARIS (17)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK IV. — Nr. 124
17 CZERWCA — 17 JUIN 1950

PRIX
CENA 15 fr.

Dwie miary

Stany Zjednoczone i W. Brytania podtrzymują rewizjonizm niemiecki

Delegacja komunistycznej republiki ludowej Wschodnich Niemiec, o której wyjeździe do Warszawy donosiliśmy, zawarła z reżimem szereg układów. Jeden z nich dotyczy wymiany handlowej, drugi przewiduje zacieśnienie współpracy kulturalnej. Trzeci zawiera uznanie przez niemiecką republikę ludową granicy na Odrze i Nysie jako ostatecznej granicy polsko-niemieckiej i ustala, że w ciągu miesiąca nastąpi wytyczenie jej w terenie i wzniesienie pali granicznych. To uznanie przez Niemcy Wschodnie obecnej granicy jako ostatecznej wywołało w Zachodnich Niemczech burzę protestów. Rząd związkowy w Bonn stwierdził, że nie uznaje ważności tego układu, gdyż działając w myśl intencji narodu niemieckiego "nigdy nie zgodzi się na to aby czysto niemieckie terytoria zostały odłączone ostatecznie od Niemiec, z pogwałceniem wszelkich zasad prawa i ludzkości".

Powolywanie się na prawo i na ludzkość przez rząd Zachodnich Niemiec, który toleruje na wysokich stanowiskach hitlerowców i odmawia zadośćuczynienia Polakom ofiarom obozów koncentracyjnych jest zwykłą obłudą. Rząd niemiecki jest ostatnim, który ma moralne prawo powoływać się na sprawiedliwość i ludzkość. Tym bardziej, że w wypadku granicy na Odrze i Nysie prawo i sprawiedliwość są po stronie polskiej, nawet wtedy, gdy przemawia samowolność w jej imieniu reżim warszawski. Tereny przyłączone na wschód od Odry i Nysy są zadośćuczynieniem za olbrzymie ofiary i za straty wyrządzone przez hitlerowskie barbarzyństwo. Światu nie wolno zapominać, że Polska poniosła dużo większe i boleśniejsze straty niż jakakolwiek inna ofiara niemieckiego najazdu, straciła bowiem ponad 6 milionów obywateli czyli prawie 20 proc. ludności.

Niestety rządy w Waszyngtonie i Londynie zdają się o tym nie chcieć pamiętać. Ujmują się bowiem za Niemcami, oświadczając, że nie uznają układu za wartego w Warszawie, ustalającego Odrę i Nysę jako ostateczną granicę polsko-niemiecką. To stanowisko naszych aliantów z okresu 2-ej wojny światowej wywołuje w sercach polskich przypływ żalu i gorczy. Do krzywd, które nam wyrządzili alianci w Moskwie, Teheranie, w Jałcie i Poczdamie i w okresie powojennym przybywa jeszcze jedna. Jak inaczej postępują ze swym dawnym wrogiem Niemcami, niż postępowali ze swym wiernym sojusznikiem Polską, gdy chodziło o jej wschodnie granice. Przez lata całe poddawano rząd polski w Londynie naciskowi, aby zrezygnował na rzecz Rosji z kresów wschodnich. Nie szczędzono wysiłków, by złamać nasz opór, grano na wszystkich klawiszach: pochlebstwa, obietnic, wymuszenia. Rząd R.P. pozostał nieugięty; wzięty w tryby tej piekielnej maszyny Mikołajczyk i drobny odłam emigracji uległ. Uznał Jałtę.

Słuszność była wówczas po stronie polskiej. Mimo to alianci dopuścili się zdrady na swej sojuszniczej. Dziś słuszność nie jest po stronie Niemiec. Mimo to ga binety Londynu i Waszyngtonu utwierdzają Niemcy w ich oporze przeciw granicy na Odrze i Nysie, podsycają tym samym ich nacjonalizm i apetyty rewizjonistyczne. Przeciw komu? Przeciw Polsce. Gorszące widowisko i jakże bolesne dla nas wolnych Polaków. Nawet wówczas, gdy przypuszczamy, że jest

to tylko posunięcie taktyczne dla pozyskania sobie Niemców, że gdyby istniała naprawdę możliwość zawarcia trwałego pokoju Zachód zapłaciłby zań chętnie granicą na Odrze i Nysie, jeśli miałyby ona być warunkiem i ceną porozumienia.

Rząd francuski zachował w całej sprawie dużą powściągliwość, powołując się na fakt, że nie uczestniczył w uchwałach w Poczdamie, które wyznaczyły prowizorycznie granicę na Odrze i Nysie. Powściągliwość tą witamy z zadowoleniem. Natomiast smutkiem przepaja nas stanowisko większej części prasy francuskiej, która w mniej lub bardziej otwartej formie dała do zrozumienia, że granica na Odrze jest dla Niemiec krzywdząca i dla tego nie mogą się one z nią pogodzić.



Z POLSKIEGO GDAŃSKA

Mija dziesięć lat...

Mija dziesięć lat od pamiętnych walk, które oddziały Armii Polskiej stoczyły we Francji. Dzięki bohaterstwu żołnierza, który walczył ofiarnie i zapamiętane choć pod naporem przewagi niemieckiej rozsypywała się w gruzy francuska potęga militarna i stracone były widoki na zwycięstwo w bitwie o Francję, oręż polski raz jeszcze okrył się wielką chwałą. Słabo wyposażone, częściowo niedostatecznie wyszkolone, przygniecione wspomnieniem klęski wrześniowej oddziały polskie wypełniły chlubnie postawione zadania, wzbudzając podziw dla swej bitności wśród Francuzów, zyskując podziękę i najwyższe uznanie naczelnego dowódcy i zwycięstwa francuskiego. Na polach Lotaryngii i Dywizja Grenadierów dokazała cudów waleczności, krwawiąc się w bojach z przygniatającą przewagą niemiecką.

Nie pozostała w tyle za nią 2 Dywizja Strzelców Pieszych, rzucona w ostatniej chwili na obronę bramy belforckiej. Świątecznym tradycjom kawalerii polskiej pozostała wierna 10 Brygada Kawalerii

Zmotoryzowanej rzucając się z niezwykłą brawurą na toczącej się po ziemi francuskiej walec niemiecki. Inne wielkie jednostki polskie, przydzielane do armii francuskiej, oddziały, znajdujące się w początkowej fazie odbudowy, lotnictwo, oraz zaimprovizowane zgrupowania bojowe wypełniły wszędzie gdzie walczyły świetnie i bez reszty swój żołnierski obowiązek. Nie uległy ogólnemu rozprężeniu ani panice. Uległy przemocy lub schroniły się posłusznie rozkazowi na statki, które przerzuciły je do Anglii, gdzie poraz drugi odrodziła się w cudowny sposób Polska Armia.

Wspominając ze słuszną dumą o swych walkach chylą dumni kombatanci czoło przed pamięcią tych, którzy dali swe życie czy zdrowie w ofierze. Punktem szczytowym hołdu, który Polonia francuska złoży swym poległym przed dziesięć laty synom i braćmiom przybyłym z kraju, aby walczyć, będą uroczystości na cmentarzu w Dieuze, które odbędą się w dniu 9 lipca.

Niewątpliwie Zarząd Główny SPK w Londynie dotknięty został w pewnym stopniu nagminną epidemią rozpolitykowania, jaka w tym mieście panuje od dłuższego czasu. Zapatrzony we wzory mętobudujące naszych czołowych działaczy politycznych, w ich przedziwne nieraz kombinacje i posunięcia, Zarząd Główny SPK wyraźnie się zaważał w momencie gdy chodziło o zajęcie stanowiska w tak podstawowej sprawie jaką jest zbiórka na Skarb Narodowy.

Stanowisko conajmniej niezrozumiałe. Deklaracja Brukselska, którą SPK uchwała i pod którą podpisały się wszystkie Oddziały SPK, głosi, że kombatanci stoją niewzruszenie na gruncie ciągłości Państwa Polskiego zagranicą. Walny Zjazd SPK w Londynie w roku 1947 najmniej dobitnie podkreślił to stanowisko. Nie ma tedy najmniejszej wątpliwości co do głębokiego przekonania szerokich mas żołnierskich. Oczywiście na tym samym stanowisku stoi Zarząd Główny SPK w Londynie.

Gdy jednak nadszedł czas czynnego poparcia tego stanowiska, zajęcia wyrażnej postawy w sprawie zbiórki na Skarb Narodowy, Zarząd Główny SPK wyraźnie się zgubił. Nie wiedząc co począć, postanowił odwołać się do Rady Główniej SPK, od której ma mandat i przed którą jest za swą działalność odpowiedzialny.

Zdaje się, że początkowo zastanawiano się nawet nad zwołaniem nadzwyczajnego posiedzenia Rady Główniej SPK. Jest to jednak sprawa zbyt kosztowna. Członkowie Rady Główniej rozrzucają się dzisiaj po całym świecie od Niemiec zachodnich począwszy a na Afryce Połudn. i Stanach Zjednoczonych skończywszy. Niewątpliwie utrudnia to zwołanie Rady Główniej, ma to jednak swoje niesłychanie duże zalety. Oto bowiem członkowie Rady są naprawdę dobrze poinformowani odnośnie prądów i myśli nurtujących wśród rzeszy kombatantkiej, rzeczywistość reprezentują jej wole. W rezultacie, korzystając z odnośnych postanowień statutu, zdecydowano zasięgnąć opinii członków Rady Główniej w drodze referendum.

Na innym miejscu podajemy wyniki tego referendum. Są one zbyt wymowne, by wymagały jakichkolwiek komentarzy. Masa żołnierska przez usta swoich delegatów do Rady Główniej SPK ponownie wypowiada się za ciągłością Państwa Polskiego i za czynnym poparciem tego stanowiska w drodze jak najszybszej zbiórki na Skarb Narodowy.

Nie wątpimy, że Zarząd Główny SPK w Londynie, mając obecnie wyraźną dyrektywę Rady Główniej SPK, ogłosi niezwłocznie, jakie jest rzeczywiste stanowisko największej, bo światowej organizacji kombatantkiej.

St. P.

RADA GŁÓWNA S.P.K. UCHWAŁA POPARCIE AKCJI SKARBU NARODOWEGO

Rada Główna SPK w Londynie przeprowadziła głosowanie w drodze referendum na temat poparcia akcji Skarbu Narodowego przez całość Organizacji.

Oddano ważnych głosów — 42. Za poparciem akcji — głosów 30. Przeciw — 7. Wstrzymało się od głosowania — 5.

Obrona Europy Zachodniej

Przemawiając w akademii wojskowej w West Point, amerykański minister wojak ładowych Pace wyraził nadzieję, że rewolucyjna nowa broń, która będzie gotowa "w niezbyt dalekiej przyszłości", pozwoli Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom na udaremnienie, by nieprzyjacielskie siły lądowe zajęły Europę zachodnią.

Rozwijał on tezy szefa sztabu Collinsa, który mówił o postępach na drodze do artylerii atomowej i nowej broni przeciwpancernej.

Przemówienie p. Pace było jednym z licznych przykładów wskazujących, że decydujące czynniki wojskowe USA, które jeszcze rok temu powątpiewały w możliwość utrzymania w razie wojny Europy zachodniej, obecnie uważają to za rzecz nie tylko konieczną, ale i możliwą i odpowiednio kształtują swe plany.

Sztab amerykański uważa, że linia Łaby może być utrzymana przez 6 miesięcy i że każde pół roku pokoju umożliwi dodanie do tego okresu jednego miesiąca.

Wiadomości z kraju

Robotnicy - niewolnicy!

Komitet ekonomiczny reżimowej rady ministrów wydał ostatnio dwa nowe zarządzenia dotyczące przedsiębiorstw państwowych. Jedno z nich odwołuje dotychczasowe zarządzenia, gdyż wprowadza ono stanowiska "techników normowania pracy". Drugie zarządzenie reorganizuje system kierownictwa zakładów państwowych i nadaje dyktatorskie uprawnienia dyrektorom, obciążając ich jednocześnie zwiększoną odpowiedzialnością osobistą.

We wszystkich państwowych przedsiębiorstwach, zatrudniających powyżej 200 robotników, wprowadzono obecnie stanowiska "techników normowania pracy". Zadaniem ich będzie przestrzeganie obowiązujących norm, sprawdzanie ich wykonania, kontrola czy istniejące normy nie są zbyt niskie, zwalczanie "marnotrawstwa czasu", analiza wydajności pracy i popularyzowanie wśród robotników osiągnięć przodowników pracy.

Będą oni zatem spełniać w fabrykach i kopalniach rolę żywego bicia, wiszącego stale nad głową robotników i popędzającego ich do bardziej forsownej pracy oraz systematycznie zwiększającego wyzysk robotników.

Jednocześnie komitet ekonomiczny rady ministrów ustalił trzy zasadnicze rodzaje norm pracy. Pierwszy z nich — to tzw. "normy jednolite", obowiązujące powszechnie i ustalane przez komitet ekonomiczny rady ministrów. Drugi z nich — "normy branżowe" mają obowiązywać w poszczególnych gałęziach produkcji i ustalane są przez właściwych ministrów w porozumieniu z zarządem głównym odpowiedniego związku zawodowego. Trzeci wreszcie rodzaj norm, to tzw. "normy zakładowe", ustalane dla danej fabryki czy kopalni, a zatwierdzane przez dyrektora przedsiębiorstwa w porozumieniu z właściwym związkiem zawodowym lub radą zakładową.

Tego rodzaju uszeregowanie norm pracy pomyślane jest — wedle urzędowych komentarzy — jako środek do podnoszenia wydajności pracy i dalszego mobilizowania wysiłku robotników.

W tym samym czasie komitet ekonomiczny rady ministrów — powołując się na system wypróbowany w Rosji — wprowadził specjalnym zarządzeniem nowy ustrój w kierownictwie przedsiębiorstw państwowych. Ustala on zasadę kierownictwa jednoosobowego spoczywającego w rękach dyrektora, któremu zwiększono zakres uprawnień, obarczając go jednocześnie pełną odpowiedzialnością osobistą za powierzony mu zakład pracy.

Dotychczasowa praktyka reżimowej biurokracji stwarzała zagnatwane powiązania zakładu pracy z licznymi instancjami wyższymi i rozmaitymi zarządami. Ułatwiała to znakomicie przetrzymywanie odpowiedzialności za wszelkie usterki i niewykonanie planów z jednej instancji na drugą, co w praktyce stwarzało bezkarność i uniemożliwiało ustalenie winnych.

Wprowadzona obecnie reforma jest próbą likwidacji biurokracji, panującego w reżimowej aparaturze gospodarczej.

Zwiększona władza dyrektorów i groźba ich bezpośredniej odpowiedzialności odbija się praktycznie na skórze robotnika. Dyrektor będzie teraz bowiem drzeć o własną skórę — i w oparciu o zwiększone uprawnienia — intensywniej popędzać robotników do zwiększonej wydajności i przestrzegania tzw. dyscypliny pracy.

Aktywiści na czele administracji

Zakończono tzw. wybory do prezydiów wojewódzkich rad narodowych. Zreformowane niedawno ustawy te rady przekształcają ustrój administracyjny kraju na wzór sowiecki.

Z chwilą "wyboru" nowych prezydiów zniesiono stanowiska wojewodów. W nowym uстроju szeroki zakres władzy spoczywa w rękach przewodniczących prezydiów. Toteż powołano na te stanowiska niemal wyłącznie wypróbowanych aktywistów kompartii, zrywając już bezceremonialnie z dawnym "kluczem", który w kilku jeszcze województwach zapewniał stanowiska wojewodów przedstawicielom reżimowych ludowców, względnie fałszywego Stronnictwa Pracy (województwo Brzeziński w Poznaniu).

Ustawa pozwala na wybranie do prezydiów osób z poza grona wojewódzkiej rady narodowej. Reżim skwapliwie z tego skorzystał przez "prześledzenie" wielu aktywistów do województw, z którymi nie mieli dotychczas nic wspólnego.

W sześciu województwach dotychczasowi wojewodowie zostali przesunięci na stanowiska przewodniczących prezydiów. Również jeden wojewoda i kilku wicewojewodów utrzymano się w nowych prezydiach przy równoczesnym ich przesunięciu do innych województw.

Zwraca uwagę fakt, że mimo "spławienia" przy okazji tych wyborów przeszło połowę dotychczasowych wojewodów, "ocalała" na swym stanowisku wojewoda olsztyński, gen. Moczar, napiętnowany w 1948 roku za "gomulkowski odchylenie".

Przewodniczącym rady narodowej miasta Łodzi został komunista, Marian Minor, a warszawskiej wojewódzkiej rady narodowej — dotychczasowy jej przewodniczący, Mieczysław Lipert.

Na przewodniczącego prezydium wojewódzkiej rady narodowej w Łodzi "wybrano" importowanego z Krakowa na to stanowisko Fr. Grochalskiego (dotychczasowego przewodniczącego wojewódzkiej rady w Krakowie). Jednym z jego zastępców został dotychczasowy wicewojewoda łódzki, K. Kucner.

W Krakowie przewodniczącym prezydium wojewódzkiej rady narodowej został dotychczasowy wojewoda krakowski, dr. K. Pasemkiewicz, w Lublinie przewodniczącym został również dotychczasowy wojewoda lubelski, P. Dąbek, a we Wrocławiu także dotychczasowy wojewoda wrocławski — J. Szlarczyński. Również w Białymstoku przewodniczącym prezydium jest dotychczasowy wojewoda białostocki J. Hordecki a jednym z jego zastępców — wicewojewoda J. Wyrzykowski.

W Gdańsku na stanowisko przewodniczącego prezydium wojewódzkiej rady narodowej powołano gen. M. Wągrowskiego, do nie dawna głównego politruka w wojsku, zajmującego jednocześnie stanowiska prezesa zarządu głównego "zreformowanej" obecnie Ligii Morskiej.

Przewodniczącym prezydium szczecińskiej wojewódzkiej rady narodowej jest T. Zabiński, dotychczasowy wicewojewoda warszawski, b. robotnik z "Ursusa" i stary aktywista PPR.

Przewodniczącymi prezydiów wojewódzkich rad narodowych zostali: w Kielcach — J. Bąk (dotychczasowy przewodniczący tej rady), w Poznaniu — Wł. Migoń (dotychczasowy wojewoda szczeciński) a jednym z jego zastępców jest wicewojewoda poznański E. Bertold, w Rzeszowie — B. Kieraga, aktywista kompartii, sprowadzony na to stanowisko z Łodzi.

Przegląd wydarzeń

Kominform wydał zarządzenie, mocą którego aktywiści partii komunistycznej we Francji, mają odtąd postępować tak, jak gdyby wojna między światem stalinowskim i światem zachodnim była już w toku.

Sabotaż, rozruchy i strajki będą miały pierwszeństwo w stosunku do kampanii czysto ekonomicznych lub społecznych, prowadzonych wśród klasy robotniczej.

Na Węgrzech organizowana jest i szkolona Brygada międzynarodowa do walki przeciw Ticie.

Delegacje satelickie opuściły inauguracyjne posiedzenie międzynarodowej konferencji pracy, protestując przeciw obecności delegacji narodowych Chin.

150 młodych komunistów niemieckich siedzi przed dworcem kolejowym w pobliżu Helmstedt, na pograniczu stref brytyjskiej i sowieckiej, nie chcąc zezwolić, by policja zachodnio-niemiecka zrewidowała ich bagaż.

Komuniści należą do jednej ze spóźnionych partii powracających z komunistycznego zjazdu berlińskiego, który odbył się w Zielone Świąta.

Niemiecka komunistyczna delegacja rządowa była przyjęta przez Cyrankiewicza, a Minc i Wierbłowski wydali dla niej uroczyste przyjęcie, na którym przemawiał Ulbricht, potępiając "pruskie, faszystowskie Niemcy" i stawiając niemieckich komunistów jako żarliwych przyjaciół Polski.

W odpowiedzi na to przemówienie Minc oświadczył, że Polska widzi w niemieckiej republice demokratycznej "ośrodek pokoju i dobrego sąsiada".

Wybory do organizacji Ubezpieczeń Społecznych przeprowadzone w całej Francji, wykazały znaczny spadek wpływów komunistów. Ich CGT straciła dawną większość głosów. Najwięcej stracili komuniści w departamentach Nord i Pas de Calais.

Masowe aresztowania w Rumunii miały jeszcze większy zasięg, niż to głosiły pierwsze wiadomości. Szczegóły nie są jeszcze znane, ale w kołach emigracji rumuńskiej twierdzi się, że ilość aresztowanych dosięga 3.000 ludzi.

Wśród aresztowanych znajduje się aż czterech b. premierów rumuńskich, m. in. Jerzy Tatarescu, który po wojnie próbował współpracować z reżimem komunistycznym, ale stracił stanowisko ministra spraw zagranicznych, gdy przestał być potrzebny.

Ilość bezrobotnych w USA spadła w ciągu maja br. do 3.016.000. Ilość zatrudnionych wynosi 59.131.000.

Publikując te informacje amerykański sekretarz handlu Sawyer oświadczył, iż spadek bezrobocia spowodowany został ożywieniem koniunktury gospodarczej.

W liście do rządu japońskiego, gen. Mac Arthur stwierdził, iż partia komunistyczna

Na co te wykrety, po co te kłamstwa?

Znów jakiś niepodpisany KOMBATANT wypisuje dziwne bzdury na temat POWN i Kombatantów. Moim zdaniem, jeśli ktoś coś wie i chce publicznie wyświeltić, to powinien się przynajmniej podpisać. Wtyd by mi było puszczać w świat artykuł bez podpisania się, zaś na temat POWN i Kombatantów tak wiele już było w "Narodowcu" niepodpisanych artykułów, że rozsądny człowiek w o-

góle nie bierze już tego pod uwagę. Wydawca uczyniłby lepiej, nie dając pierwszemu lepszemu pismakowi miejsca na bzdury, bo mogę go zapewnić że przez to utracił już wielu czytelników

Jak sprawy się miały w POWN, wyświeltił już dawno w "Syrenie" kol. Krawczyński, a potem dał całkowite wyjaśnienie sam Szef Główny POWN, p. Kawalkowski. Po co tu więc nawracać wciąż w kółko i robić Pułkownika bohaterem, którym nie był?

POWN zostało zorganizowane we Francji przez jego Szefa Głównego, p. Kawalkowskiego, który był z całym wychodźstwem w kontakcie przez całe 4 lata okupacji. Nikt z nas nie znał ani nie nie wiedział, przez pierwsze 3 lata, o jakimś tam "Danielu". Dowiedzieliśmy się o nim dopiero w połowie, czy nawet przy końcu 1943 r. Wszystkie rozkazy przez cały czas okupacji otrzymywaliśmy od Szefa Głównego, podpisywane "Justyn". Sieć wywiadowczą zorganizowaliśmy na rozkaz "Justyna", a nie jakiegoś tam "Daniela". Szef Główny "Justyn" miał z nami kilka konferencji w Lille, zaś nigdy nikt z nas nie widział żadnego "Daniela". Zobaczyliśmy go dopiero po uwolnieniu, w Konsulacie w Lille, gdzie wobec wszystkich zebranych stanął i dosłownie powiedział, że miał "wielki zaszczyt, że mógł służyć pod jego rozkazami". To słyszeli wszyscy. Jak więc teraz niepodpisany "Kombatant" może twierdzić, że Kawalkowski nie mógł pogodzić się z "Daniellem"? My wiemy, że nie mogli się pogodzić, ale dopiero w rok po uwolnieniu, i wydaje nam się, że to nie z powodu dowodzenia POWN. Ciekawym jest, że POWN zorganizowane obecnie jako jednostka społeczna, nie może sobie pozwolić na opłacenie ani jednej siły biurowej, pomimo, że ma 3000 członków, zaś "Danielowa" organizacja, która ma powyżej 800 czł. posiada biura w Lens, w Paryżu i Bóg wie jeszcze gdzie. Pan Kawalkowski musiał przyjąć stanowisko w firmie prywatnej, zaś "Daniel" jeździ wszędzie i wiemy, że zarobkowo nie pracuje.

Tak oto trzeba wyświeltić sprawy, niepodpisany Kombatancie, a skończą się nasze niedomówienia i niedomagania. Nie trzeba po sądzić Kombatantów o "uchylenie prawicowe", bo nikt z nas ani z prawicą, ani z lewicą nie ma nic do czynienia. Gazetka, o której niepodpisany Kombatant pisze, nie jest ani własnością prawicy, ani lewicy; moiżni jej nie popierają. To jest nasz organ kombatantki, utrzymywany przez nas samych, dla tego też jest taki chudy; ale istnieje na to, by takim niepodpisany Kombatantom uszy nakręcić, kiedy się wygłupiają i chcą gloriifikować różnych "Danielów", co jest nawet śmieszne. Powoli wszystko wyjdzie na wierzch. Przecież napisałem już, że Federacja zajmie się tymi, którzy pozwalają sobie na koślawienie naszych Narodowych Odznaczeń, na robienie nam wstydu różnymi uroczyściami odznaczeniowymi. Znam Francuzów, którzy mają nieważne ordery nasze. Zaś takich kombatantów niepodpisanych są całe kupy. Przyjdzie chwila, że palcami na was będziemy wskazywać, wy, kombatanci niewiadomo z jakiej wojny! Ze tego teraz otwarcie nie postawimy, to dla tego, że wstyd nam rozgłaszać, że tak postępują Polacy!

Chciałem skończyć to pisanie, lecz oto w tej samej chwili przyszedł do mnie człowiek z Lens, przysyłany przez pana Cieślaka, i prosi mnie, by załatwić pewną sprawę.

— A gdzie jesteście członkiem? — pytam — i kto wam powiedział, że tą rzecz można załatwić.

— A no, powiedział mi że u was jest i żeście mi naobiecowali różnych blazek i całą kupę pieniędzy i że czeka i czeka a nic nie nadchodzi!

— Stwierdzając jego dokumenty, przekonałem się, że nic mu się nie należy!

— Po co oni więc mi tak opowiadali. Sami mają pełno orderów!

— Ano powiedziałem mu, te ordery, co oni mają, to mają tyle wartości co te, które moż na kupić na Dukasie. Dziwi mnie tylko, że wam nie dali, ale z pewnością widzieli, żeście prawdziwi żołnierze i że się na tym znać, więc obawiali się. Bo z nich, oprócz pułkownika nikt żołnierzem nie był, niektórzy siedzieli w Londynie, gdzie od Sanatorów brali forsy, inni łazili tu i nam kłopoty sprawiali. Dziś to wszyscy wielcy bohaterowie. Poczekajcie kolego, zobaczymy to najlepiej, jak to jeszcze raz się powtórzy, ale wówczas i wy uważajcie by się nie pomylić!

Oto, mój drogi niepodpisany Kombatancie, rzeczywista i prawdziwa prawda! Polacy winni się trzymać kupy, iść razem ręką w rękę, bronić sprawy polskiej, a nie "Danielów" i innych nam niepotrzebnych ludzi. Jeśli jesteście prawdziwym Kombatantem, to chodź z nami, przekonasz się, że wszystko co ci się gada i co ci się każe pokryjono piśmami i strzelacz z za plotą, jak to w twojej gazecie pisał niedawno Zbysław Głowacki, który też z za ploty strzela, (bo tak samo jak ty podpisuje się nie swoim nazwiskiem), że to wszystko są kpiny z prawdziwej rzeczywistości polskiej i kpiny z ciebie samego. Jeśli jeszcze raz będziesz coś pisał, to podpisz się tak jak ja, bez chwalby!

Franciszek Kędzia

b. Szef Okręgu Poznań POWN

— Rosyjskie okręty podwodne ukazały się na wodach południowo-wschodniej Azji.

— Sekretarz stanu Acheson oświadczył, że U. S. A. sprzeciwiają się dozbrojeniu Niemiec zachodnich jako środków wzmożenia bezpieczeństwa zachodu.

— Na swej tygodniowej konferencji prasowej p. Acheson oświadczył również, że wolne narody świata nie mogą czekać na jakąś zmianę w obecnej polityce sowieckiej, ale muszą natychmiast powiększyć swoje siły.

— W stolicy Burmy, Rangun, policja wykryła tajną kwaterę główną podziemnego ruchu komunistycznego.

— W Kairze toczą się konferencje między szefem brytyjskiego sztabu imperialnego marsz. Slimem a egipskimi politykami i dowódcami wojskowymi. Marsz. Slim doręczył rządowi egipskiemu memorandum brytyjskie w sprawie obrony Środkowego Wschodu.

— W memorandum tym rząd brytyjski stwierdził, iż wojska brytyjskie w rejonie Kanału Sueskiego stanowią w dalszym ciągu główną linię obronną dla Środkowego Wschodu, a urzędnicy wojskowe w Sudanie są niezbędną bazą zaopatrzeniową dla tej linii obrony.

— Rosyjskie wysiłki zagłuszania audycji radiowych amerykańskich i brytyjskich rozszerzone zostały obecnie na kraje bloku sowieckiego w Europie wschodniej.

— Ten fakt i inne dowody wskazują, że Rosja popadła w panikę w dziedzinie informacyjnej.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Poświęcenie Sztandaru (drugiego) B.D.I.C.
Zw. Rez. i b. Wojskowych
2-go lipca w Oignies

Zawiadamiam Zarządy Kół oraz poszczególne członków, że sztandar związkowy jest już gotowy. Poświęcenie tegoż oraz wręczenie odbędzie się uroczystość w niedzielę 2-go lipca w Oignies.

Program tejże uroczystości w ogólnym zarysie przedstawia się następująco: O godz. 10 uroczyste nabożeństwo, które odprawi ks. Wiater. Po nabożeństwie pochód. Złożenie wieńca przed pomnikiem. O godz. 3-iej krótka Akademia, podczas której będzie miało miejsce wręczenie sztandaru, przedstawienie teatralne, które da Koło Teatralne "Warszawianka" z Roubaix. Wieczorem zabawa taneczna.

Apeluję więc do wszystkich Kół, a zwłaszcza na północy, ażeby poczyniły starania, by żadnego z nich nie zabrakło na uroczystości związkowej.

Jak wiadomo, sztandar ten ufundowany został z dobrowolnych datków członków większej części Kół. Dokładną listę składków podamy jeszcze. Narazie wszystkim ofiarodawcom — tak członkom, jak i postronnym osobom — składamy serdeczne staropolskie «Bóg zapłać».

Za Zarząd Związku:

Andrzejczak, sekr.

S.P.K. — Koło Nicea

Zarząd Koła zawiadamia, że w dniu 18 b. m. o godz. 16 w mieszkaniu Pani H. Skarbek (79, rue de France) odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Koła. Zebranie będzie miało charakter informacyjny, a poruszone tematy będą dotyczyły aktualnych spraw Koła i całego Stowarzyszenia.

Zarząd Koła.

Z Koła SPK Argentiere la Bessee

Z inicjatywy Zarządu Koła została odprawiona w dniu 29. 5. br. Msza święta za spokój duchu Kolejów zamordowanych w Katyniu.

Mszę św. odprawił ks. Józef Czerny.

Koło S.P.K. Potigny zaprasza wszystkich Kolejów i Rodaków z Potigny i okolicy, na Mszę św. za spokój dusz zamordowanych w Katyniu. Msza będzie odprawiona dnia 18 czerwca o godz. 11 w kaplicy kościoła.

Za Zarząd: Barylak, Prezes.

Ja nie mam nic — Ty nie masz nic to tytuł

czwartego PODWIECZORKU przy MIKROFONIE z danciem i w układzie muzycznym Janusza Mazurkiewicza z prezentacją Stanisława Srockiego, który odbędzie się w niedzielę (t. j. dnia 18 bm.) o godz. 16 w świetlicy Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale.

Na to popołudnie HUMORU, SATYRY I PIOSENKI zapraszamy serdecznie wszystkich Polaków z Lille i okolicy.

Referat Kulturalno-Oświatowy
Koła S.P.K. Lille

Czystki bibliotek

Komuniści polscy rozpoczęli przeprowadzenie generalnych czyszek w bibliotekach wiejskich i miejskich. Czystkę poprzedziła intensywna kampania w postaci listów od rzekomych czytelników, domagających się usunięcia z bibliotek "faszystowskiej, klerykalnej i reakcyjnej literatury".

Z bibliotek będą usunięte dzieła tak polskich jak i obcych autorów, którzy "nie wykazali zrozumienia dla marksizmu". Na pierwszy ogień poszły książki, krytykujące komunizm.

Usunięte też będą dzieła wybitnych polskich pisarzy, o nastawieniu wrogim w stosunku do Rosji, a ich miejsce zajmą przekłady autorów rosyjskich.

Ucieczka Żydów

W Polsce znajduje się w tej chwili 80 tysięcy Żydów. Według danych poselstwa Israela w Warszawie, 30 tysięcy z pośród nich jest już zarejestrowanych jako ubiegający się o wizę do Palestyny.

Albumy dla wsi

Zarząd główny reżimowego Związku Samopomocy Chłopskiej zakupił i rozesał do bibliotek wiejskich 2.000 ilustrowanych albumów, obrazujących życie i dzieła Lenina i Stalina. Albumy te nie mogły znaleźć dobrowolnych nabywców, to też zdecydowano się wykorzystać je jako środek propagandy na wsi.

Biedanie nad sobą samym
Obowiązkowi nie zmniejsza
Każy z nas bardzo biedny
Ojczyzna najbardziej
Wpłaty na SKARB NARODOWY przyjmuje Administracja "Syreny".

Sprawozdanie ze Zjazdu Okręgu Bourges Zw. Rez. i b. Wojskowych

Dnia 28 ub. m. odbył się doroczny Walny Zjazd Okr. Bourges Zw. Rez. i b. Wojsk. Wzięło w nim udział 30 delegatów Kół, należących do tego Okręgu i Zarząd Gł. w osobach Prezesa Kędzi, Skarbnika gł. St. Felisiaka i Referenta Osł. L. Strutyńskiego.

Najpierw zatrzymujemy się w Paryżu, gdzie w Domu Kombatanta na rue Legendre zorganizowali nasi koledy pożegnanie dla kol. Kuczyńskiego, działacza Kombatantkiej, wyjeżdżającego do Ameryki. Zgromadzili się tam Prezesi Kół z całego Okręgu Paryskiego, Zarząd Główny Związku i Zarząd Gł. Federacji. Przy obiedzie, wygłoszono przemówienia, w których sławiono zasługi kol. Kuczyńskiego w pracy kombatantkiej, składając mu życzenia powodzenia na nowej emigracji w Ameryce. Pożegnanie to było wzruszające i wykazywało szczerą i koleżeńską miłość wiarę kombatantów.

Po tej miłej koleżeńkiej manifestacji pojechaliśmy dalej. Zjazd odbył się w Bourges, w siedzibie tamtejszego Koła b. Wojskowych. Spotkaliśmy tam kolegów z Orleans z kol. Ciechelskim na czele, kolegów z Tours z Prezesem Bojda, z Chateauroux, z Bourges, z Rosieres, z Commentry, z Vierzon itd. Zjazd który prowadził kol. Polarczyk, był na wysokim poziomie; koledy z tamtych stron są dumni z siebie, bo mają jedyną organizację działającą doprawdy. Innych organizacji prawie że nie ma. Oni, mieszkający od siebie o 100 do 200 i więcej kilometrów, przewodzą życiu polskiemu, utrzymują polskość wśród swoich, a wśród obcych stawiają dobre imię polskie. Przemówienia Kolegów, jak wnioski i referaty wskazywały wyraźnie na chęć i wolę utrzymania naszych jednostek organizacyjnych na tym terenie. I utrzymanie one będą, kiedy prowadzą je tam tacy ludzie, jak Polarczyk, Ciechelski, Orbach, Bojda itd.

Najbardziej jednak czuł się szczęśliwym na tym Zjeździe kol. L. Strutyński, bo tamtejsze Koła kombatantkie i jeszcze inne są jego dziełem. Przed 15 laty kol. Strutyński ze swą Małżonką byli nauczycielami w Rosieres. Wówczas nie było tam żadnego życia organizacyjnego i oni je tam stworzyli, obaj poświęcając się przez kilka lat tylko robotnikowi polskiemu i dziecku polskiemu. Szczęśliwym się czuł kol. Strutyński, widząc

Komunikat Komendy Harcerzy

W myśl uprzednio podanych wiadomości — Komenda Harcerzy organizuje w roku bieżącym następujące kursy szkoleniowe letnie:

- kurs podharcerski — dostępny dla kandydatów, którzy ukończyli lat 18, posiadają stopień pierwszy, prowadzą hufiec, drużynę lub gromadę. Odnaczają się zamilowaniem do pracy harcerskiej.

- kurs drużynowy — dostępny dla kandydatów, którzy ukończyli lat 15, posiadają stopień wywiadowcy, prowadzą w drużynie zastęp lub pełnią jakąś inną funkcję. Kandydaci winni odnaczać się swym zachowaniem, energią, umiejętnością organizowania gier i zabaw.

- kurs wodzów zuchowych — dostępny dla kandydatów, którzy ukończyli lat 14, odznaczają się pogodnym usposobieniem, lubią bawić się. Pożądanym jest by na kurs pojechali wszyscy obecni wodzowie.

W wyjątkowych wypadkach na kursy b i c będą przyjmowani kandydaci bez wykształcenia harcerskiego — z miejscowości, gdzie praca harcerska nie jest dotychczas zorganizowana.

Wszystkie wyżej podane imprezy odbędą się w jednym terminie od 3 do 23 sierpnia, jedynie kurs wodzów będzie trwał do 28. Kursy odbędą się w ślicznej miejscowości normandzkiej w pobliżu miasta Les Andelys.

Zgłoszenia należy przysyłać natychmiast na adres Komendanta Harcerzy, 139, Cite XI — Granay, P. de C. — jeżeli chodzi o kurs drużynowy i instruktorski, na kurs wodzów Komendy 32, rue Basfroi Paris XI.

Przy zgłoszeniu należy wpłacić na poczet opłaty 1000 fr. na konto czekowe Cc 67 36 93 — Union de Eclairieurs Polonais en France, rue Basfroi 32, Paris XI.

Wszelkich bliźszych wyjaśnień udziela Komendant Harcerzy.

Pielgrzymka do Montmorency

Tradycyjna doroczna pielgrzymka do Montmorency na cmentarz Wielkiej Emigracji odbędzie się w niedzielę 18 czerwca br.

O godz. 11 nabożeństwo za dusze Polaków zmarłych na Wychodźstwie w kościele parafialnym w Montmorency w czasie którego Mszę św. odprawi ks. dziekan A. Gałęzewski a kazanie wygłosi ks. Laine, proboszcz kościoła St. Gervais, poczem pielgrzymka do grobów Wielkich Polaków dla złożenia kwiatów i zoenia im hołdu.

Pociągi z Paryża (Gare du Nord — przesiadka w Enghien) o godz. 8.29 i 9.29.

DIEUZE

Zarząd Federacji P.O.O. przypomina, że uroczystość 10-ciolecia walk Wojska Polskiego na terenie Francji odbędzie się w Dieuze w dniu 9 lipca br. Szczegółowy program będzie ogłoszony później.

Zarząd Federacji zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Związków sfederowanych i do wszystkich Kół o jak najliczniejszy udział ze Sztandarami.

Zarząd Federacji P.O.O.

Ku czci bohaterskiego Żołnierza Polskiego Wielka uroczystość w Dieuze

Zarząd Okręgu II Federacji P.O.O. zawiadamia członków, jak również wszystkich Rodaków, że obchód 10-lecia Walk Pierwszej Dywizji Grenadierów i 2 DSP oraz innych jednostek odbędzie się nieodwołalnie dnia 9 lipca br.

Zarząd Okręgu Federacji prosi serdecznie wszystkie Organizacje niepodległościowe o pomoc i udział w tej wielkiej i ogólnopolskiej uroczystości na cześć naszego bohaterskiego żołnierza.

Jesteśmy przekonani, że Polacy w całej Francji godnie uczczą pamięć pierwszych naszych Poległych na obecnej ziemi w wojnie 1939 - 1945, i stawiają się gremialnie w ten dzień w Dieuze.

Zawczasu należy zamawiać autobusy i sprowadzić jak największą liczbę Rodaków, aby zatrzeć ślady profanacji z r. ub. uczynionej przez slugusów naszych ciemniźnieli, na cmentarzu w Dieuze.

W roku bieżącym w uroczystości tej wezmą udział dowódcy wielkich naszych jednostek wojskowych walczących u boku aliantów w tej wojnie jak również wiele wybitnych osobistości francuskich, przybędą Grenadierzy z Anglii z autentycznym sztandarem I Dywizji, oraz koledy z krajów ościennych.

Dotychczas wszelkich starań, by cała uroczystość została sfilmowana oraz transmitowana przez radio.

Po wszelkiej informacji w sprawie tej wielkiej uroczystości, należy zgłaszać się do organizatorów, a więc do Okręgu Federacji, kol. prezesa Rula Wł. 19, Av. d'Alsace, w Merlebach.

Rodacy, 9-go lipca wszyscy na cmentarzu do Dieuze dla złożenia hołdu tym, którzy walczyli, nie podawali się i nie cofali przed ofiarami. Z ich to krwi powstanie Wolna Polska.

Zarząd II Okręgu Federacji P.O.O.

Uroczystość na cmentarzu w Dieuze w niedzielę 9-go lipca

Niniejszym komunikuję, iż uroczystość w Dieuze po porozumieniu się z VIII Okr. PZK i uzgodnieniu z władzami miejscowymi, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 9-go lipca. Szczegółowy program tejże uroczystości podany będzie w najbliższym czasie.

Wobec tego odwołuję wszystkie moje dotychczasowe komunikaty w tej sprawie, ogłoszone jak i z tym związane informacje listowne. Wierzę, że przesuwanie tej daty wprawdzie w błąd zainteresowanych, niestety powodem tego była niemożliwość porozumienia się z powodu odległości dzielącej nas od Paryża oraz Wschodniej Francji.

UWAGA PÓŁNOC! Wyjazd z Lille, dnia 8-go lipca rano o godz. 7-ej. Trasa przewidywana: Seclin, Carvin, Lens, Henin-Lietard, Douai, Valenciennes, Charleville, Metz. Powrót w poniedziałek 10 lipca wieczorem. — Zapisy przyjmują Koledy: Kultoniak w Bruay, Siysz w Marles-les-Mines, Wardega w Avion, Chmura w Denain, Gaska w Escaudain, Kurzynoga w Libercourt oraz niżej podpisany: 40, rue de l'Alcazar, Lille. Wobec trudności w uzyskaniu odpowiednich wozów, cena w jednym z nich będzie wynosiła 2.500 fr., podczas gdy w pozostałych wozach pozostaje 1.550 do 1.600 fr. za przejazd w obie strony.

Andrzejczak.

ZA DUSZE

ś. p.

poległych, zmarłych i zamordowanych żołnierzy 2 DSP w dziesiątą rocznicę walk, zostanie odprawiona, w dniu 18 b. m. o godz. 9-iej, w kaplicy polskiej kościoła St. Etienne w Lille, (rue Hospital Militaire), Msza św., o czym zawiadamia

Koła Lille i Lannoy
Związku b. Żołnierzy 2 DSP.

CIEKAWOSTKI

Trzech uczonych kanadyjskich z uniwersytetu Manitoba — prof. R. Pringle, Keneth Russel i George B. Brownell — opracowali i zbudowali instrument, przy pomocy którego można będzie wykrywać bomby atomowe. Wynalazek ten wzbudził szerokie zainteresowanie w kołach wojskowych Ameryki i Wielkiej Brytanii, pozwolił on bowiem na ewentualne wykrycie czy na statkach zawijających do portu nie są umieszczone bomby atomowe do sabotażu i zrujnowania portów w momencie wypowiedzenia czy rozpoczęcia wojny.

Paul Demias z Amiens, lat 70, z zawodu brukarz, stał się ojcem poraż 36-ty. Jego druga żona, którą poślubił w roku 1935 powiła córeczkę, która jest jej 12-ym dzieckiem. Z swoją pierwszą żoną Demias miał 24 dzieci.

Ostatnio wykryto złodzieja, który dopuścił się "nietaktu" wobec cudzej własności dokładnie 1871 lat temu.

Uczeni, przeprowadzający wykopaliska w Pompei, która, jak wiadomo, padła ofiarą wybuchu Wezuwiusza w 79 roku po Narodz. Chr., — znaleźli szkielet człowieka z tamtych czasów, między gruzami ścian, które zawaliły się na niego. Szkielet miał w swej lewej ręce sztuki złota z czasów cesarza Augusta, w prawej ręce wytrych do otwierania drzwi.

Niezawodnie złodziej próbował wykorzystać zamieszanie w mieście i obrabować dom bogatego patrycjusza. Jednak został przyłapano na gorącym uczynku przez lawę wulkanu, zanim zdążył uciec ze zrąbowanymi rzeczami. Sztuki złota przedstawiają wielką wartość, bo należą do okresu, w którym było ich bardzo mało.

Nowość! — Nowość! — Nowość! — Nowość!

ALMA MATER VILNENSIS

W dziesiątą rocznicę przerwania normalnej pracy U.S.B.

Prace Społeczności Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego na obczyźnie.

CENA Frs. 300,—

Wysyła na zamówienie:

"LIBELLA"

Składnica Książki oPłskiej

12, rue St-Jean en l'Isle, Paris IV.

Metro: Sully-Morland.

DANUTA DOWOJNA-BIENAIME

Tłumacz przysięgły w Paryżu.
23, Quai de la Tournelle, PARIS 5^e

PRZEDSTAWICIELSTWA

Belgia i Luksemburg: M^{me} Janta-Półczyńska, Marie Christ, 24, Grand Rue aux Boix, Bruxelles 3.— Cheque Postal: 244113.

Wpłaty na terenie W. Brytanii: Zarząd Główny S.P.K. (dla „Syreny”) 18-20 Queen's Gate Terrace, London S. W. 8, gotówką lub postal order. Szwajcaria: Zbigniew Małecki, Bern, Kistlerweg 8.

Niemcy: Księgarnia „Wiedza”, Bahnhofstr. 19, Schwandorf/Bayern, U. S. A. Zone.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 600 frs., półrocznie 300 frs., kwartalnie 150 frs. Cena pojedynczego numeru 15 franków.

W Belgii: Numer pojed. 4 franki belgijskie.

Przebiegata miesięczna — 15 fr. b., kwartalna — 45 fr. b., półroczna: 86 fr. b., roczna: 170 fr. b.

W Anglii: Rocznie £ 1.00.0, półrocznie: 10 sh., kwartalnie: 5 sh. Cena pojedynczego numeru 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr. szw., półrocznie — 6 fr. szw., kwartalnie 3 fr. szw.

W Niemczech: Poj. numer 50 pfen. Rocznie 24 D.M. Półrocznie 12 D.M. Kwartalnie 6 D.M.

Oficjalna propaganda sowiecka przypisała już wszystkie prawie wynalazki dokonane w świecie uczyonym rosyjskim. Obecnie zabrano się już nawet do Marksa i radio Moskwa, „ujawniło”, że „pierwszy szerzyć zaczął filozofię materialistyczną Rosjanin Michał Łomonosow” i to aż... w XVII wieku.

Henry Wallace zaproponował, aby stworzyć światowy bank i zebrać 30.000.000.000 dolarów na kupienie pokoju. Widocznie chce ofiarować te miliardy dolarów Rosji, by się mogła jeszcze lepiej uzbroić!

Na każde milion urodzin przypada 10.589 par bliźniąt, 98 zespołów trojczków i 1,1 zespołów czworaczków. Na każde 100 par bliźniąt rodzi się jeden zespół trojczków, na każde 100 zespołów trojczków rodzi się 1 zespół czworaczków.

Wynalazcą „Shnorkla” jest holenderski porucznik marynarki Jan J. Wichers, który wpadł na pomysł dołączenia do łodzi podwodnej rury ssącej powietrze, co umożliwiło m. in. budowę amerykańskiej łodzi podwodnej „Pickerel”, która odbyła niedawno sensacyjną podróż, przepływając 9.000 km. bez wynurzenia się.

W La Rochelle lekarze stwierdzili przy badaniu dzieci, że jedna dziewczynka posiada serce po prawej stronie, wątrobę zaś po lewej. Mimo tych anomalii, dziewczynka jest zdrowa i na nic się nie skarży.

Chyba tylko w dziele „Ciekawostek” — bo dla dzieła „humoru” jest to za smutne — możemy umieścić następujące zestawienie dwu wierszy Konstantego Gałczyńskiego — poety, wynoszonego obecnie pod niebiosa przez reżimową krytykę.

W swoim czasie Gałczyński — usiłujący wtedy wkraść się w łaski rządu londyńskiego, napisał „Pieśń o fladze”, w której czytamy:

„zawsze zachowasz swą cnotę i nigdy nie będziesz biała i nigdy nie będziesz czerwona, zostaniesz białą czerwoną jak wielka zorza szalona, czerwona, jak puhar wina, biała, jak śnieżna lawina, białą czerwoną!”

Ale Bierut sypnął pieniążkami, i Gałczyński deklamuje:

„Stalin — wolność, Stalin radość, Stalin — wódz proletariatu, Jemu sława. Jemu dzisiaj śpiewa flaga, Jemu pieśń jak wicher się wzmaga, Jemu Moskwa, czeska Praga i Warszawa”
Warszawskie prostytutki się podobno śmiertelnie obrażają, gdy je przyrównuje się do Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego...
Nic dziwnego, że komuniści go chwalą!

DROBNE OGŁOSZENIA

Poszukiwanie pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr.

Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr.

Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr.

Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy następny 70 fr.

POSZUKIWANIE

Józef Jamróz poszukuje brata przyrodniego Jana Kozy, urodzonego w Polsce, parafia i gmina Kluczew, powiat Włoszczowa, ziemia Kielecka, syna Ludwika Kozy i Marianny. Józef Jamróz jest synem Marianny Koza z jej pierwszego małżeństwa z Jamrozem. Wiadomości o Janie prosimy kierować na adres: Józef Jamróz, 4815 St. Meldrum, Detroit, U.S.A.

Nawiązanie korespondencji

Spadochroniarz, przebywający obecnie w Indochinach, lat 25, sierota, kawaler, który wróci w krótkim czasie do Francji z zamiarem założenia ogniska rodzinnego, nawiąże korespondencję z panną celem wymiany myśli i wzajemnego poznania się. Pisać do Leg. Parachutiste Jan Kramskow, S.P. 79936 T. O. E.



Mogliby być gorzej...

W warszawskim hotelu portier biegnie przez korytarz i puka do każdego drzwi. Lokatorom ze strachu krew zastyga w żyłach, ale portier uspakaja:
— Nie bójcie się, towarzysze, to tylko... pożar!

Specjalista

Młoda dziewczyna czeka długo i cierpliwie na rozmowę z aptekarzem.
— Czym mogę służyć? — pyta wreszcie wolny od pacjentów specjalista recepty.
— Proszę mi przeczytać ten list, — odpowiada nieśmiało dziewczę. — Nie mogę odcyfrować tego pisma. Otrzymałam je od narzeczonego, który jest lekarzem.

Racja

Pies pędzi za samochodem i szczeka. Kobieta widząc to, zwraca się do stojącego w pobliżu znajomego gospodarza i mówi:

— Cóż to za głupi pies. Zobaczył zwykły wóz bez koni i szczeka jak opętany.

Na to gospodarz:
— A wy jakbyście zobaczyły same portki, idące bez chiopa, nie zmykałybyście jak opętane?

W szkole

— Nie rozumiem, jak jeden człowiek może zrobić tyle błędów, ile ty zrobiłeś w zadaniu!

— To nie jeden człowiek, panie profesore; pomagali mi ojciec i siostra.

W sądzie

Jan Koziół jest oskarżony o kradzież spodni i staje przed sądem. Po świetnej obronie sąd go uwalnia.

Adwokat: — Pan jest zwolniony; może pan już iść.

Koziół kręci się na miejscu, wreszcie nachyla się do adwokata i szepce:

— Panie mecenasie, możeby oskarżyciel pierwszy wyszedł, bo ja właśnie jestem w tych skradzionych spodniach i obawiam się, że je pozna.

Gorliwy sprzedawca

Klisza „lci Paris”



— Przekona się pan sam, że ten kapelusz jest naprawdę nieprzemakalny.

Poprawka

— Odkąd Pieczedalski załapał forszę, zmienił się nie do poznania. Stał się chamelem, arogantem, brutalem...

— Nie! Bogactwo go nie zmieniło, tylko zdemaskowało...

Genna wskazówka

Z przewodnika dla mieszczuchów, wybierających się na pieszą wycieczkę na wieś:

Należy wystrzegać się krów, najniebezpiecznym rodzajem których są byki!

Nie rób drugiemu...

Kupiec przed zamknięciem sklepu spraw-

dza kasę. Zauważył fałszywą stufrankówkę.
— Ach mój Boże! Ktoś oszukał mnie! Jacyż to teraz ludzie są nieuczciwi!

Zawołał chłopca do posyłek:
— Masz tu sto franków. Idź do sklepu na drugą stronę ulicy i kup mi pudelko papierosów.

Konkurencja

— Marysiu, co to ma znaczyć?... Widziałam, że całował cię w kuchni chłopak rozwożący lód. Od dziś, sama będę lód odbierała od niego.

— To nic nie pomoże, proszę pani. On pani i tak nie pocałuje.

Wygodniej

Klisza „lci Paris”



— Cicho sza! Zastępuję dozorcę mej celi. Poszedł odwiedzić swą przyjaciółkę, przebrawszy się za więźnia.

Dyskretne zaprzeczenie

— Nie opłaca się kupować rzeczy drogich, mówi p. Alfred do przyjaciela. Popatrz na mój kapelusz. Kupiłem go za 100 franków, a gdy bym ci powiedział, że zapłaciłem 2 tysiące, napewno byś mi uwierzył. Czy nie tak?

— Owszem. Uwierzyłbym napewno, gdybyś mi to powiedział przez telefon.

Najstarsza książka

— Czytam obecnie najstarszą książkę na świecie.

— Co powiadasz? Co to za książka?
— „Ogniem i Mieczem” Sienkiewicza.
— To ma być najstarszą książką?
— Ależ tak. Henryk Sienkiewicz napisał ją przed „Potopem”.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Rozwiązanie zadań z Nr. 120

I. — Pan Władysław ma 44 lata, pani Zofia 41, Stefan 18, Wojciech 15, Karol 5 a Jan 3.

II. — Korab - barok.

Nowe zadania

I. — Gospodyni ma przed sobą:

Mięso 11
Jaja
Kiełbase
Fasolę
Kartofle
Ogórki
Jabłka

Bierze z każdego po cząstce i sporządza smaczną potrawę. Jak się ona nazywa? Znajdziesz, biorąc z każdego po literce.

II. — Ponura zagadka.
Stalin wziął kata, dodał dwie litery jeszcze Ofiarował Polakom jako dar wspaniały...

Gdy się o nim wspomina — przeszywa ją dreszcze.

Powtórz nazwę tą dzieciom, aby pamiętały.
Za najtrafniejszą odpowiedź na oba pytania — nagroda książkowa.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WEDLIN W PARYŻU kierowana przez byłych kombatantów

“ R E X ”

16, rue des Boucheries. St. Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54

ROK ZAŁOŻENIA 1929

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów, dyplomowanych z Polski.

Sprzedaj wyłącznie hurtowa i eksport.

Żądajcie wyrobów firmy “R E X” w pierwszorzędnym sklepach “Alimentation Generale” i “Comestibles”

Redakcja i Administracja: 20, rue Legendre — Paris (17). Tel.: WAG 00-45

Konto pocztowe — C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm. jedno-lamowy 180 fr. W tekście 50 proc., na pierwszej stronie 100 proc. drożej. Przy czterech kolejnych ogłoszeniach 25 proc. rabatu, przy 6 kolejnych i więcej — 35 procent rabatu.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Menilmontant, Paris (20^e).

Directeur Gerant: Inż. M. Serafiński.